

# Dygo, Marian

---

"Interim listing of the exchange rates of medieval Europe", P. Spufford, W. Wilkinson, Keele 1977 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 70/3, 551-555

---

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

uzasadniające dość już powszechnie przyjęty pogląd. Autor słusznie wskazuje, że działalność ta budziła w XIV i XV w. ostre sprzeciwy zwłaszcza ze strony papieżstwa, ponieważ regularny dowóz Mameluków do Egiptu stanowił podstawę potęgi militarnej tego państwa wrogiego chrześcijaństwu. Genuefczycy stosowali rozmaite wybiegi i kruczki prawne mające ich zabezpieczyć przed zarzutami ze strony Kościoła. Tak więc na każdym statku przed jego odpłynięciem z Kaffy zapytywano rzekomo niewolników (wśród których było wielu chrześcijan z Kaukazu), czy chcą wytrwać w swej wierze względnie, gdy szło o innowierców, czy pragną przyjąć chrzest (katolicki). W wypadku odpowiedzi pozytywnej miano ich sprzedać chrześcijanom, w przeciwnym razie wysyłano ich nad Nil. Wolno przypuszczać, że znakomita większość wybierała tę drugą ewentualność, bowiem w Egipcie spodziewali się przyjęcia do korpusu Mameluków, co otwierało dla tych nędzarzy znakomite możliwości awansu społecznego. Dla mieszkańców basenu czarnomorskiego wyjazd do Egiptu na statku niewolniczym nie był przecież wędrowną w nieznaną. Wiadomo skądinąd, że sułtani mameluccy i niektóre inne wybitne osobistości z tego środowiska nierzadko utrzymywały kontakt ze swymi krewnymi pozostałymi w ojczyźnie, a nawet powodowały ich przyjazd do Egiptu. Zapewne tą i innymi drogami na terenach czarnomorskich i kaukaskich rozchodziły się wieści o szansach życiowych oczekujących niewolników dowożonych nad Nil. Szkoda, że Verlinden nie zwrócił uwagi na zmiany zachodzące w składzie etnicznym Mameluków w ciągu XIV w. Podczas gdy według jego danych w wywozie niewolników do Włoch wzrasta wówczas liczba Tatarów, a Czerkiesów w mniejszym stopniu, to od połowy tego stulecia wśród Mameluków w Egipcie zdecydowaną przewagę nad elementem turko-tatarskim uzyskali Czerkiesi. Sprawy te wymagają wyjaśnienia.

Na końcu swej pracy Verlinden zamieścił aneksy. Najciekawszy z nich dotyczy genezy wyrazu *sclavus* i jego pochodnych w językach romańskich i germańskich. Autor słusznie chyba wiąże to zjawisko z wywozem niewolników słowiańskich na zachód w IX do XI w. Potem termin ten zanikł na pewien czas. Natomiast trudno się zgodzić z drugim członem rozumowania autora, a mianowicie z poglądem, że odrodzenie się tego terminu w XIII i XIV w. pozostaje w związku z importem niewolników z obszarów czarnomorskich, sąsiadujących z terenami słowiańskimi. Przecież przywożono stamtąd tylko stosunkowo niewielkich Słowian, a na prawie całym tym obszarze żyły ludy turko-tatarskie i z nimi właśnie głównie stykali się Włosi. Może więc wbrew Verlindenowi należałoby jednak przypisać ponowne używanie wyrazu *sclavus* i jego pochodnych w XIII, XVI i XV w. włoskiemu handlowi z krajami bałkańskimi zamieszkanymi przez Słowian i dostarczającymi niewolników tegoż pochodzenia etnicznego?

Wybrałem tu tylko część zagadnień pobudzających do dyskusji. Książka Verlindena zawiera ich znacznie więcej i już to świadczy o jej walorach. Jeżeli idzie o rolę niewolnictwa w dziejach średniowiecznych społeczeństw włoskich to stanowi ona potwierdzenie dotychczasowych poglądów oraz wspiera je dodatkowym bardzo bogatym materiałem dowodowym.

Marian Małowist

P. Spufford, W. Wilkinson, *Interim Listing of the Exchange Rates of Medieval Europe*, Department of History, The University Keele, Keele 1977, s. XXXIII, 374.

Prezentowana książka zasługuje na baczną uwagę, jest bowiem pierwszą próbą pełnego zestawienia relacji wymiennych głównych jednostek monetarnych średniowiecznej Europy. Jak informują wydawcy (s. III) publikacja ich — a właś-

ciwie makieta przyszłego pełnego wydawnictwa — wyrosła z prac prowadzonych nad trzecim tomem „Cambridge Economic History of Europe”. Zamieszczone tam, w rozdziale poświęconym historii pieniądza, zestawienie głównych jednostek monetarnych używanych w średniowieczu<sup>1</sup> miało być wówczas uzupełnione zestawieniem podstawowych relacji, według których wymieniano główne waluty Europy. Rychło okazało się, że z uwagi na obfitość danych i zakres kwerendy zestawienie to nie mieści się we wspomnianym wydawnictwie. Z czasem, w miarę kompletowania materiału, powstała omawiana właśnie książka.

W większości obejmuje ona materiał od połowy XIII do końca XV w. Informacje dla okresu przed r. 1250 są, w skali całości, nieliczne. W sumie *terminus a quo* przypada na czasy pierwszej wielkiej reformy monetarnej w Europie (waluta groszowa i złota), *terminus ad quem* zbieżny jest z początkami drugiej wielkiej reformy monety europejskiej (moneta talarowa) i zmianami gospodarczymi związanymi m.in. z eksploatacją zasobów kruszcowych Ameryki.

Baza źródłowa wydawnictwa jest bardzo obszerna<sup>2</sup>, jakkolwiek w opinii autorów najbardziej przydatny był materiał związany z działalnością kolektorów papieskich (wydany przez E. Göllera, H. Hoberga, K. Schäfera i in.) oraz zestawienia zamieszczone w pracach C. M. Cipolli i R. de Roovera, wybitnych znawców problematyki. Tylko w wyjątkowych wypadkach korzystano z archiwaliów (s. IV). Nie jest więc to materiał nieznanym nauce. Nowością natomiast jest próba całościowego zebrania danych rozproszonych dotąd w wydawnictwach źródłowych i opracowaniach monograficznych.

Wydawcy skupili się — z przyczyn, o których niżej — przede wszystkim na notowaniach kursów (cen) monet złotych, zwłaszcza emitowanych przez Florencję. Wyszli oni z faktu, że o ile w ramach danego kraju transakcje realizowano w monecie lokalnej, o tyle w transakcjach międzynarodowych poszczególne waluty sprowadzano do wspólnego mianownika. Ponieważ operacje międzynarodowe były wówczas domeną kupców i bankierów włoskich, wobec tego owym wspólnym mianownikiem winna być moneta włoska, przede wszystkim floren. W przypadku, kiedy w źródłach dana moneta lokalna nie była wyrażana we florenach, autorzy przeliczali ją na monetę wyrażaną wówczas we florenach, aby następnie przeliczyć ją na floreny (s. X, XIII). Tą pośrednią drogą otrzymano obok podstawowych ciągów danych (*primary series*), ciągi wtórne (*secondary series*), służące m.in. do określania wartości niektórych złotych monet o znaczeniu lokalnym (np. kastylijskiego dobla) lub do obliczania relacji między florenem a monetą srebrną, której wartość we florenach nie była w źródłach zazwyczaj notowana (np. moneta miast hanzeatyckich). Przyjmując powyższy *modus procedendi* z założenia zredukowano znaczenie monety srebrnej jako podstawy rozliczeń międzynarodowych. Taką rolę pełniła ona częściowo w handlu bałtyckim i w Europie Środkowej. Zredukowano też znaczenie innych ówczesnych monet złotych, które miały bądź to znaczenie regionalne (genueńska, reńska, węgierska, aragońska i in.), bądź dominowały w transakcjach między Europą Zachodnią a światem zewnętrznym (Lewant), jakkolwiek nie zdominowały rozliczeń międzynarodowych w ramach Europy Zachodniej (dukat wenecki). Dobrze się jednak stało, że w praktyce zwrócono również uwagę na monety złote o znaczeniu regionalnym. Pomimo bowiem dużego znaczenia florena w obrocie pieniężnym Europy Zachodniej nie należy mówić o jego dominacji<sup>3</sup>. To samo dotyczy standardu kruszco-

<sup>1</sup> Cambridge Economic History of Europe t. III, Cambridge 1963, s. 597 nn. [dalej cyt. CBHE].

<sup>2</sup> Zob. bibliografię literatury podstawowej (s. 1 nn.) i pomocniczej (s. 341 nn.).

<sup>3</sup> Zob. zwłaszcza P. Berghaus, *Umlauf und Nachprägung des Florentiner Goldens nördlich der Alpen*, [w:] *Congresso Internazionale di Numismatica Roma 1961. Atti t. II*, Roma 1965, s. 595 nn.

wego przez niego reprezentowanego (ok. 3,5 g). Zastanawia jednak zupełne pominięcie w zestawieniach angielskiego nobla, który miał poważny udział w obrocie strefy bałtyckiej, żeby już nie akcentować jego znaczenia dla rynku flandryjskiego<sup>4</sup>.

Preferowanie monety włoskiej znalazło odzwierciedlenie w układzie materiału. Najpierw zestawiono dane dotyczące Toskanii, aby poprzez Sycylię i Neapol objąć Włochy środkowe i północne, następnie królestwa hiszpańskie, Francję, Anglię, Niderlandy i kraje niemieckie. Brak jest w zasadzie materiału dla Skandynawii i Europy Środkowo-Wschodniej. Jak podkreślono we wstępie (s. XII) odzwierciedla to technikę pracy kolektorów papieskich na tym obszarze, którzy z zebranych sum rozliczali się dopiero w Brugii lub w Wenecji. Jednak badania szczegółowe wskazują, że źródła związane z działalnością finansową kurii mogą dostarczyć także materiału o stosunkach środkowoeuropejskich<sup>5</sup>. Istnieje też bogaty materiał innego pochodzenia, mogący służyć do rekonstrukcji kursów monety złotej i srebrnej w Europie Środkowej<sup>6</sup>. Można byłoby też uzupełnić zestawienia odnoszące się do stosunków bałtyckich. Tak np. poszczególne informacje związane z państwem krzyżackim (s. 300, 334, 337, 339) zostałyby niezmiernie wzbogacone dzięki wykorzystaniu opracowanego już materiału<sup>7</sup>.

Konstrukcja tabel jest następująca: data transakcji, *ratio*, miejsce, typ transakcji, źródło cytowane. Wobec nie zawsze pełnego materiału odnoszącego się do poszczególnych miejscowości, zestawienia ułożono pod kątem relacji wymiennych poszczególnych walut, łącząc dane pochodzące z różnych miast. Zabieg ten jest uzasadniony, jeśli zważyć, że w miarę pełne dane dotyczą tylko kilku miast włoskich (Florencja, Siena, Bolonia, Genua, Wenecja) oraz Brugii, Londynu i Barcelony. Rozwiązanie powyższe utrudnia co prawda poszukiwania materiału odnoszącego się do konkretnej miejscowości, zapobiega jednak jego nadmiernemu rozczłonkowaniu.

Na uwagę zasługuje rubryka zawierająca określenie typu transakcji. Wydawcy wyróżniają sześć typów. Najprostszy akt wymiany (typ A) występował wówczas, gdy urzędnik państwowy lub kupiec pewną sumę pieniędzy w określonej walucie wyrażał w innej dla — jak piszą autorzy — „jego własnej wygody”. Podobna lecz bardziej rozpowszechniona była bezpośrednia wymiana (*manual exchange*, typ M), kiedy wekslarz dokonywał wymiany monety złotej na srebrną lub bilon w danym regionie. Nieco inna sytuacja była wtedy, kiedy wekslarz pod pozorem wymiany udzielał pożyczki (typ L). Wówczas dane mogą być częściowo zniekształcone (podobnie jak w typie M) o stopę zysku rezerwowaną przez wekslarza. Stąd stosowali oni niekiedy dwa różne kursy wymiany: jeden przy wymianie srebra na złoto, drugi przy wymianie złota na srebro. O kursach wymiany informują też oficjalne rozporządzenia władz (typ O). Naturalnie ordynacje takie będące narzędziem polityki państwowej, nie pokrywały się z aktualnym kursem rynkowym<sup>8</sup>. Poważne zniekształcenia kursów wymiany występowały też w przypadku transakcji międzynarodowych realizowanych przy pomocy weksli (typ B). W tym wypadku kurs wymiany poszczególnych walut poznać możemy

<sup>4</sup> O znaczeniu nobla dla strefy bałtyckiej pisał ostatnio R. Sprandel, *Das Mittelalterliche Zahlungssystem nach hansisch-nordischen Quellen des 13.–15. Jahrhunderts*, Stuttgart 1975.

<sup>5</sup> Por. R. Kiersnowski, *Złoto na rynku polskim w XIII–XIV wieku*, „Wiadomości Numizmatyczne” t. XVI, 1972, z. 3, gdzie zestawienia tabelaryczne.

<sup>6</sup> Np. dla Czech: F. Graus, *Dějiny venkovského lidu v Čechach v době předhusitské* t. II, Praha 1957, s. 428 n.; dla Miśni: G. Krug, *Die meissnisch-sächsischen Groschen 1338 bis 1500*, Berlin 1974, s. 107 nn.

<sup>7</sup> E. Waschinski, *Die Münz- und Währungspolitik des Deutschen Ordens in Preussen*, Göttingen 1952, tabele.

<sup>8</sup> Zob. np. pouczające zestawienia dla Bolonii (s. 88 n.) i dla Genui (s. 107 n.).

poprzez kursy wystawianych weksli. Z racji techniki operacji wekslowych należy spodziewać się dużych zniekształceń spowodowanych spekulacją, stopą zysku, bilansem handlowym itp. Wreszcie dwie ostatnie kategorie: 1° tzw. kurs handlowy (*commercial rate*, typ C), oznaczający przypadek gdy nie było dokładniejszych danych o charakterze transakcji, ale było wiadomo, że nie wyraża ona relacji oficjalnej; 2° informacje o *ratio* czerpane z prac historyków współczesnych (typ H), często przywrócone do postaci pierwotnej, istniejącej w źródle. Nie wszystkie typy transakcji są oczywiście w wydawnictwie jednakowo często spotykane. Do rzadszych należą typy A, H, L.

Powstaje natychmiast problem porównywalności tych danych. Korzystniejsza, jak się wydaje, będzie sytuacja, kiedy informacje o porównywanych ośrodkach będą jednorodnego pochodzenia. Przy wystarczającej bazie źródłowej możemy je porównywać oraz dokładnie określić czynniki zniekształcające<sup>9</sup>. Dla średniowiecza takie sytuacje, nawet w przypadku Europy Zachodniej, należą do nielicznych. Innego rodzaju trudności powstają przy porównywaniu ośrodków, dla których mamy informacje różnorodnego pochodzenia. Tak więc kurs florena w denarach florenckich we Florencji i w monecie sienneńskiej w Sienie jest bardzo podobny<sup>10</sup>. Zjawisko takie jest zrozumiałe jeśli zważymy, że w obydwu tokańskich miastach emitowano podobne srebrne jednostki monetarne<sup>11</sup> oraz że należały one do jednego regionu ekonomicznego. Ponieważ kursy są zbliżone w sytuacji, gdy dla Florencji do lat osiemdziesiątych XIV w. występuje *ratio* typu C, O, M, B, a dalej prawie wyłącznie M, natomiast dla Sieny w tym okresie wyłącznie C, nasuwa się wniosek, że można niekiedy porównywać *ratio* różnego pochodzenia. Podobne zależności obserwujemy dla Florencji oraz Pizy i Lukki, jakkolwiek materiał źródłowy dla dwóch ostatnich miast jest stosunkowo skromny. Przedstawiona sytuacja nie musi być jednak regułą, toteż rozstrzygnięcie problemu porównywalności wymaga zawsze specjalnych zabiegów interpretacyjnych (por. s. XVIII).

Autorzy wyraźnie określają przeznaczenie swojej publikacji. Ma ona służyć do porównania finansów różnych miast, cen różnych towarów, płac, kosztów i zysków z transportu itd. Ponieważ wielkości te wyrażano w różnych jednostkach monetarnych, wobec tego „naturalną czynnością jest, idąc za średniowiecznym przykładem, zamiana ich na florenckie floreny” (s. X). Praktycznie rzecz biorąc jest to propozycja budowania indeksów cen, płac itp. opartych na złocie. Od razu powstaje pytanie, dlaczego złoty kruszec ma być podstawą, a nie srebro, które wówczas, a i później było bardziej uniwersalnym wskaźnikiem zjawisk gospodarczych<sup>12</sup>. Przecież nawet w ówczesnym handlu zagranicznym monopol złota nie był zupełny, czego jaskrawym przykładem jest *casus grosza turońskiego* w Europie Zachodniej i grosza praskiego w Europie Środkowej. Stajemy tutaj wobec problemu niejednokrotnie poruszanego w literaturze przedmiotu. Przeważa w niej pogląd następujący: wskaźnik oparty na złocie nie jest wskaźnikiem uniwersalnym. Nie zastąpi on wskaźnika srebrnego, może natomiast, obliczany niezależnie od wskaźnika srebrnego, służyć za materiał porównawczy. Każdy z nich jest użyteczny, ale w odpowiednim zakresie<sup>13</sup>. Wszystko to jest zresztą fragmentem problemu szerszego: wyższości wskaźników kruszczowych, czy wskaźników nominalnych. Jest to jednak problem odrębny.

<sup>9</sup> Por. R. de Roover, *The Bruges Money Market around 1400*, Brussel 1968, zwłaszcza rozdział III.

<sup>10</sup> Zob. tabele i wykresy na s. 40 i 68.

<sup>11</sup> Wynikało to z tego, że Florencja, Siena a także Piza i Lukka należały do tzw. tokańskiej ligi monetarnej, zob. K. Kiersnowski, *Wielka reforma monetarna*, cz. I, Warszawa 1969, s. 69.

<sup>12</sup> Por. CEHE t. IV, Cambridge 1967, s. 381.

<sup>13</sup> Zob. W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, s. 540 n. Por. też CEHE t. IV, s. 378 nn.

Wydaje się natomiast, że należy szukać zastosowania wykazów Spufforda i Wilkinson w dziedzinie ściślej z nimi związanej: historii pieniądza kruszcowego w średniowieczu. Tutaj możliwości są bardzo duże. A więc można w połączeniu z innymi materiałami, badać strukturę masy kruszczowej, *ratio* Au:Ag, transfer kruszców do poszczególnych krajów, bilanse handlowe itd. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w wydawnictwie zamieszczono także liczne relacje wymiany między „grubą” i „drobną” monetą srebrną, co niezmiernie ułatwia takie badania. Szkoda, że ten typ zestawień nie został szerzej rozbudowany. Nasuwa się także inny postulat: korzystający z materiału odczuwa brak pełnego zestawienia zawartości kruszczu w poszczególnych nominałach srebrnych i złotych. Co prawda autorzy podają zawartość kruszczu w monetach złotych (nie czynią tego dla srebrnych), nie są to jednak informacje wyczerpujące. Konieczności takich zestawień nie trzeba szerzej uzasadniać.

Podsumujmy nasze spostrzeżenia. Pionierska praca P. Spufforda i W. Wilkinson zasługuje na baczna uwagę. Wzbogaca ona warsztat badawczy i ułatwia poszukiwania, toteż jej ukazanie się należy powitać z uznaniem. Spodziewać się też należy jej kontynuacji. Jak zaznaczono we wstępie, F. C. Spooner przygotowuje podobny materiał dla okresu po roku 1500.

Marian Dygo

Federigo Melis, *Origini e sviluppi delle assicurazione in Italia (secoli XIV—XVI)*, Istituto Nazionale delle Assicurazioni, Roma 1975, s. XLV, 336.

Dzieło profesora Federigo Melisa, dotyczące początków i rozwoju ubezpieczeń we Włoszech w późnym średniowieczu stanowi rezultat żmudnych prac badawczych podjętych przez niego w 1960 r. z inicjatywy Narodowego Instytutu Ubezpieczeń. Jest to, niestety, dzieło niedokończone, gdyż stanowi tylko pierwszą część zamierzonej pracy, obejmującą źródła włoskich ubezpieczeń z tego okresu. Pracę nad całością przerwała w 1973 r. śmierć autora. Opublikowany w 1975 r. tom I zawiera materiały zebrane i opracowane przez niego do chwili śmierci. Przygotowaniem tych materiałów do druku zajęli się jego uczniowie: prof. Bruno Dini i p. Elena Cecchi. Obszerny wstęp pióra prof. Dini zaznajamia czytelnika z badaniami przeprowadzonymi przez Melisa i zawiera ogólną prezentację dzieła.

Dzieło Melisa składa się z jednego rozdziału poświęconego omówieniu źródeł historycznych ubezpieczeń i dwóch zestawów załączników. Pierwszy obejmuje transkrypcje dokumentów ubezpieczeniowych, których odbitki z objaśnieniami autora znajdują się w tablicach; do tych właśnie dokumentów odwołuje się tekst autorski. Równocześnie miały one stanowić oparcie dla dalszych rozdziałów pracy. Są wśród nich zarówno dokumenty notarialne dotyczące transakcji ubezpieczeniowych (m.in. słynny *Documento Grossetano* z 1329 r.), jak i dokumenty prywatne spisane bądź w języku łacińskim, bądź też w tokańskiej *lingua volgare*. Tablica I przedstawia odbitkę najstarszego dokumentu ubezpieczeniowego dotyczącego transakcji dostawy ubrań z Florencji na jarmarki w Szampanii w okresie 1319—1320, obejmującego również ubezpieczenie ryzyka przewozu morskiego (Piza — Nicea). Oprócz bogatego wyboru polis dotyczących różnych transakcji ubezpieczeniowych, łącznie z dokumentem transakcji reasekuracyjnej z 1409 r., pierwszy zestaw załączników zawiera wybór tekstów legislacyjnych. Znajdujemy wśród nich dekret doży Genui Gabriela Adorno z 1396 r. (tabl. LXXVIII) uznający legalność umów asekuracyjnych (istniała bowiem obawa potraktowania ich jako transakcji lichwiarskich, co oznaczałoby objęcie ich zakazami, również papieskimi), pierwsze florenckie prawo ubezpieczeniowe z 1393 r. (tabl. LXXIX) i późniejsze podstawowe florenckie prawo